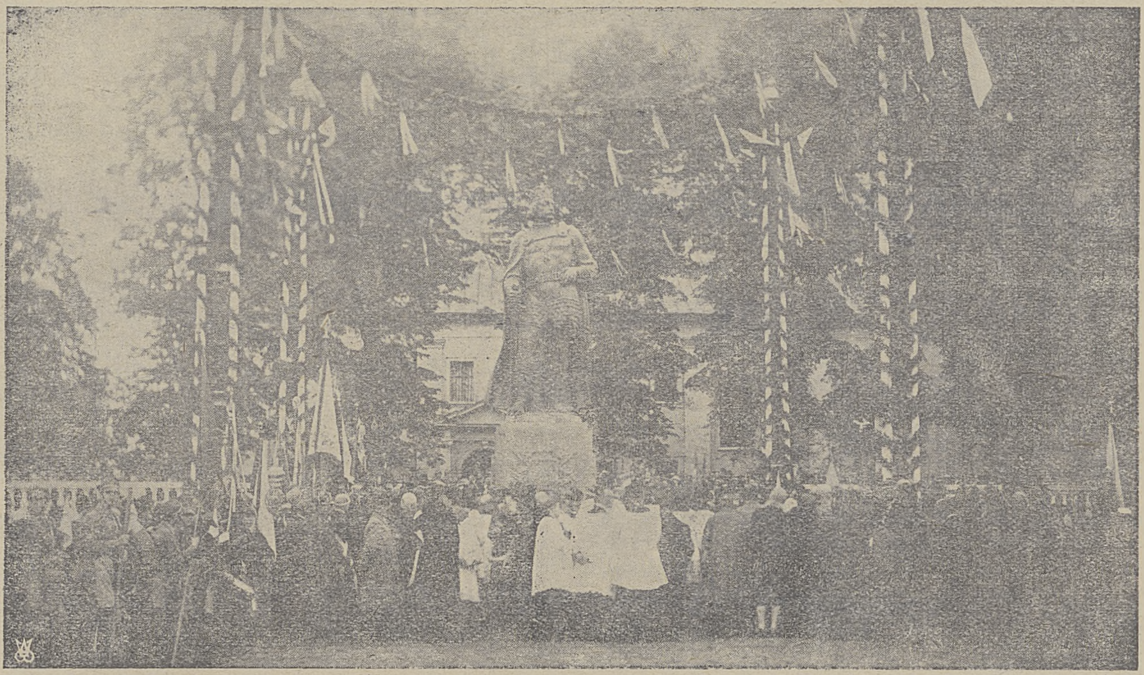
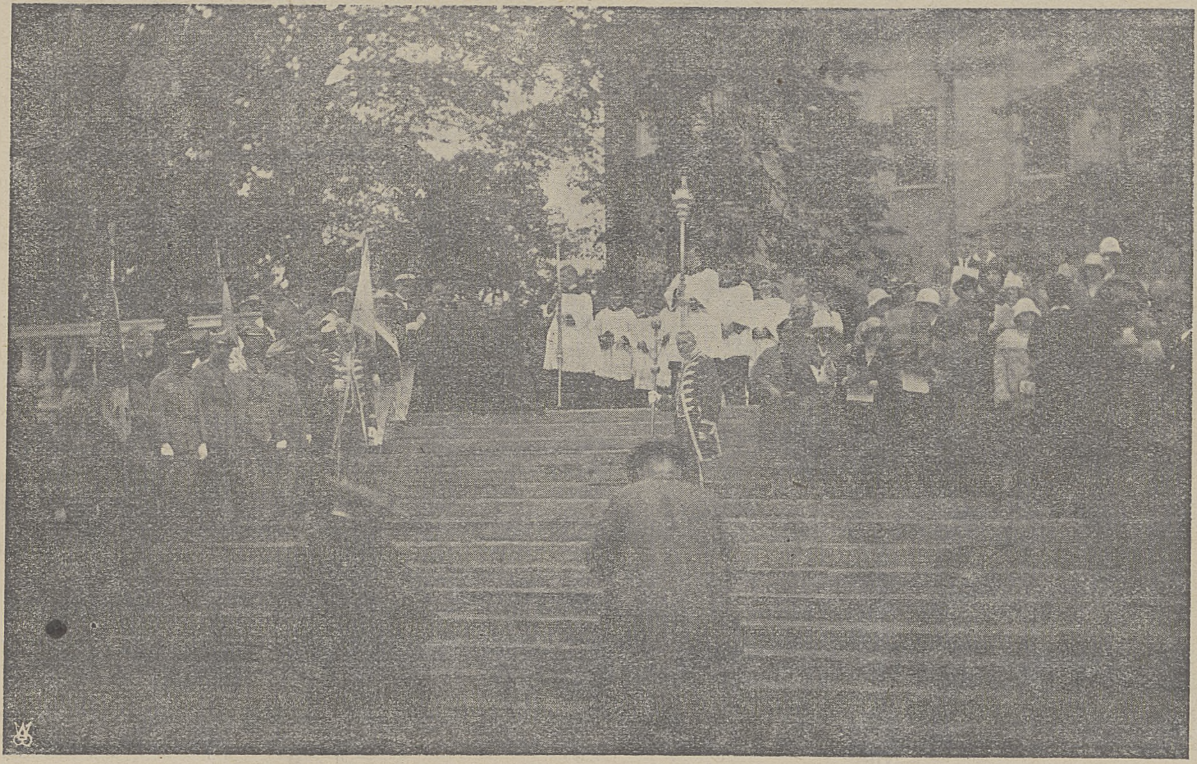
Nr. 48. Stanisławów, dnia 4. października 1925. Rok I.

ILUSTROWANY DODATEK KURJERA STANISŁAWOWSKIEGO

Z uroczystości Gnieźnieńskich.



Przemowa Biskupa Laubitza po odsłonięciu pomnika Bolesława Chrobrego.



Wyjście uczestników uroczystości z katedry po nabożeństwie.

Uroczystości Gnieźnieńskie.



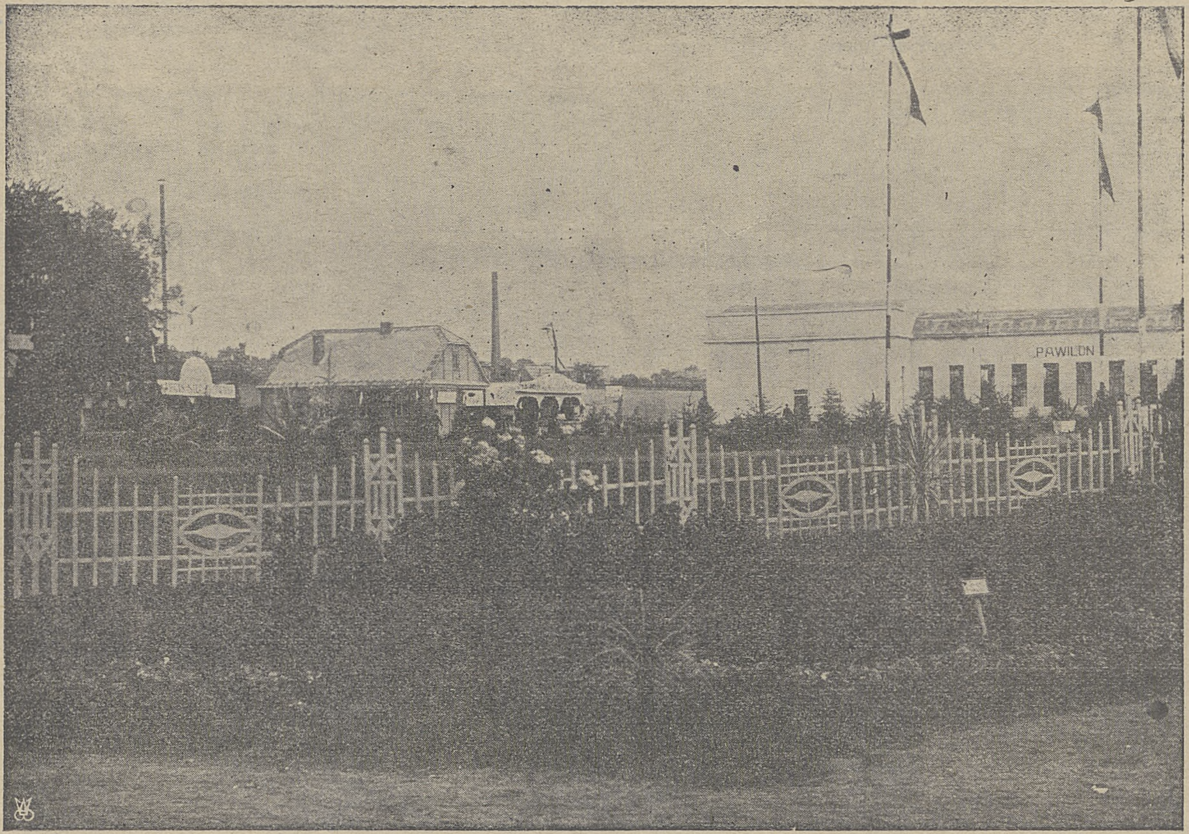
Prezydent Wojciechowski zwiedza Wystawę.

Gniezno, ta prastara stolica Polski zawrzała bujnem życiem.

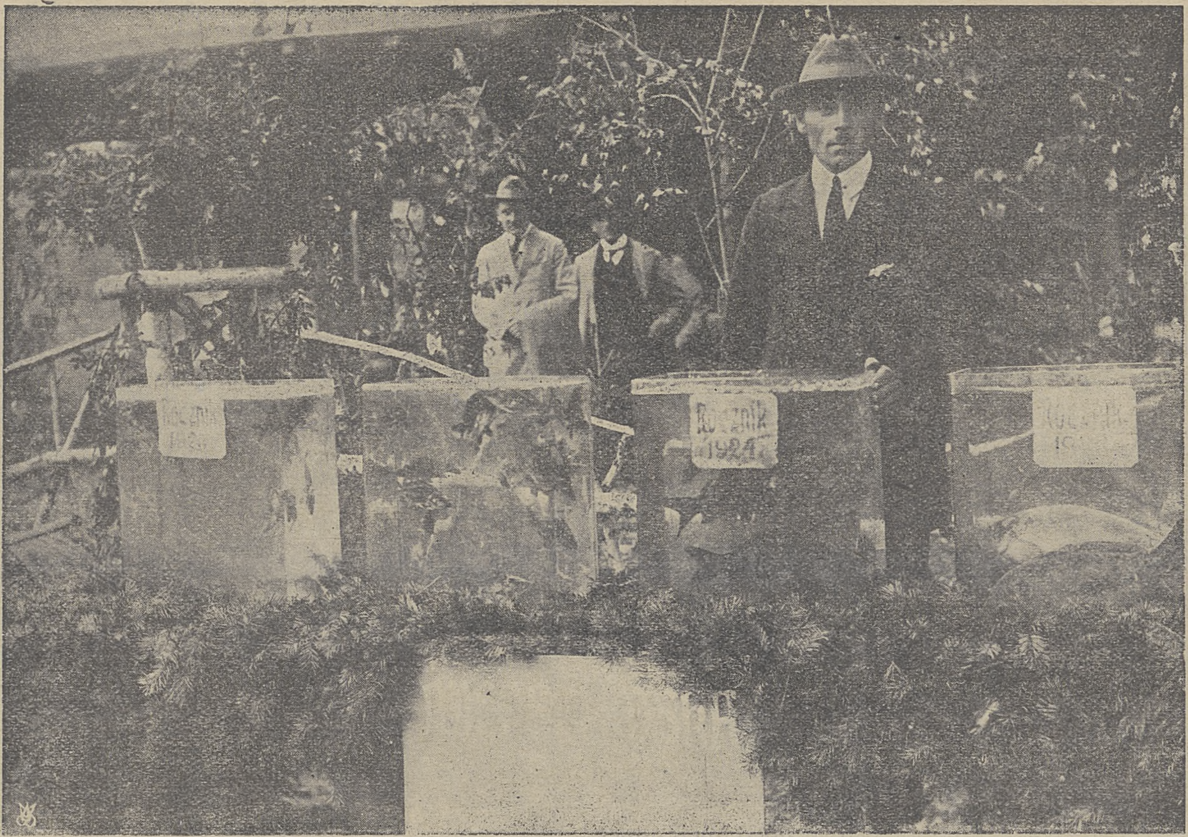
W murach Katedry Prezydent Rzeczypospolitej wzniósł modły do Przedwiecznego o błogosławieństwo dla Polski. Tu gdzie Polska wystawiła pierwszą świątynię Bogu Prawdziwemu — koronował się Bolesław Chrobry na króla, tworząc podwaliny państwowości polskiej.

Polska uczciła Wielkiego Króla, stawiając Mu pomnik i tworząc redutę niezależności gospodarczej: Wystawę Gnieźnieńską!

Gniezno w tych dniach uroczystych godnie przyjęło całą Polskę z Prezydentem Wojciechowskim na czele.



Widok na Wystawę.



Dział rybołóstwa Wystawy Gnieźnieńskiej. Fot. I. Jesiołowski — Gniezno.



Uczestnicy Zjazdu Delegatów Koła Miast Pomorskich w Wejherowie z ks. prał. Dąbrowskim, prez. Włodkiem i nacz. Peszkowskim na czele. Fot. J. Engler— Wejherowo.

Samorząd miejski b. Dzielnicy Pruskiej nie tylko nie upada, lecz rozwija się coraz bardziej podnosząc kulturę i oświatę miast pomorskich, tych twierdz ducha polskiego. W celu omówienia spraw związanych z zagadnieniami życia samorządowego w dniu 29 i 30 sierpnia zebrali się na naradach delegaci Koła Miast Pomorskich w gościnnej stolicy Kaszub — Wejherowie.

Bardzo ważnym i dodatnim objawem normowania się stosunków samorządu do prasy było referatu wygłoszenie red. W. Zambrzuskiego na powyższy temat, który wykazał konieczność nawiązania jaknajściślejszego kontaku między obu temi czynnikami.

JAN III. SOBIESKI POD WIEDNIEM.

Mal. J. Kossak.



12 września 1683 r. została stoczona wiekopomna bitwa pod Wiedniem. Król Jan III na prośby papieża i cesarza austrjackiego przybył, by orężem polskim ocalić stolicę Austrji od zagłady i niewoli tureckiej.

Na wzgórzu Kahlenberga pod Wiedniem uszykował król swe zastępy i wysłuchawszy z przejęciem rannych Mszy Świętych, swem orlem okiem doświadczonego, wielkiego wojownika, obejrzawszy pole bitwy, ustawił wojska i nakazał rozpoczęcie boju. Następnie ku osłupieniu austrjackich dowódzców wydał rozkaz skrzydlatej husarji naszej zdobycia obozu tureckiego na karkołomnych wzgórzach rozłożonego. Zachrzęściały, załopotały husarskie skrzydła, z całą furją sarmacką, niepohamowanym impetem spadły zastępy husarzy i rozbiły w proch wszystko: nawet święta muzułmanom zielona chorągiew proroka wpadła w ręce zwycięzców, a Kara Mustafa wraz z hordami Azjatów pierzchnął w popłochu, nie wytrzymawszy siły uderzenia. Dzień ten okrył wiekopomną chwałą genjalnego króla, Polskę całą i dzielne jej rycerstwo. Był to, niestety, ostatni wspaniały blask zachodzących w mrok dziejów naszych.

Pielgrzymi śląscy w Rzymie.



Uczestnicy pielgrzymki przed udaniem się na audjencję do Ojca Św.



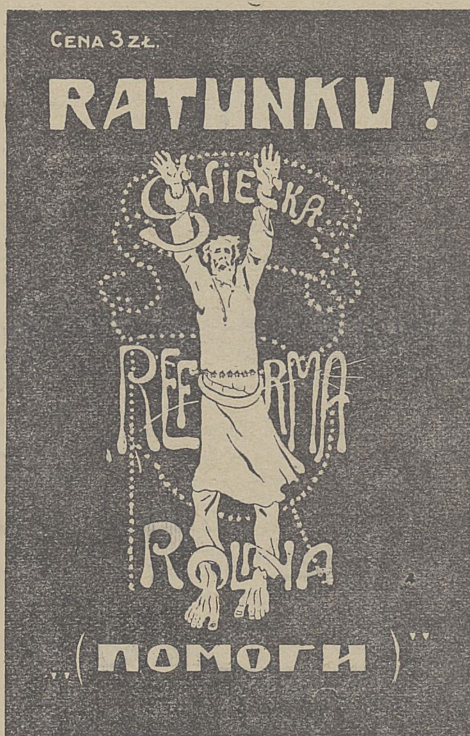
Fot. Anello Pietro — Rzym.

Ze Śląska Polskiego wyjechały dwie liczne pielgrzymki, wśród których były grupy polskie i niemieckie. Fotografje powyższe przedstawiają grupę polską podczas pobytu w Świętem Mieście. W pośrodku stoji Administrator Śląska Polskiego ks. Hlonda. Kobietami opiekowała się posłanka Stęślicka która wzięła czynny udział w zorganizowaniu pielgrzymki.

Sowiecka reforma rolna.

Nakładem Stowarzyszenia do Badań Współczesnych Zagadnień Socjologicznych, zostało wydane pierwsze dzieło p. t. „Sowiecka Reforma Rolna", które szeroki ogół społeczeństwa naszego może powitać z uznaniem.

Dotyczy ono bardzo ciekawej kwestji, a mianowicie komunistycznej reformy rolnej w Rosji, którą autor na podstawie głębokiej znajomości rzeczy przedstawił w świetle objektywnem w formie nadzwyczaj ciekawej.



Udowodniając w krótkim szkicu historycznym, iż kwestja reformy rolnej nigdy nie może być uważaną za wynalazek bolszewików, którzy na każdym kroku starają się monopolizować tę sprawę, autor przechodzi do analizy bolszewickiego programu rolnego.

Wyjaśniając treść jego, autor obrazowo podaje jak komuniści starają się w kolorach jaskrawych przedstawiać wszystkie dobrodziejstwa przyszłej komuny, odźwierciadlającej się dobitnie w wierszu „komuniry", podanym poniżej w przekładzie.

Przechodząc do kwestji urzeczywistnienia zamiarów komunistycznych, autor zwięźle, lecz jasno charakteryzuje nader ciekawe szczegóły samej akcji reformy rolnej. Wyzbycie się z własności posiadania, praca obowiązkowa na rzecz państwa, nawet ponad 8-godzinny dzień pracy, zakaz pobierania zysków osobistych, kontrola pracy i ścisłe wykonywanie wszelkich regulaminów rządu sowiecko-komunistycznego — oto nić przewodnia bolszewickiej reformy rolnej.

Szczególną uwagę autor zwraca na ten fakt, że kiedy włościanie rosyjscy chcieli ziemię, należącą do b. obszarników, podzielić między sobą, wówczas bolszewicy oparli się temu przez wydanie dekretu t. zw. „protiw pieriediełów". Przez zamieszczenie fotografji tego oryginalnego dekretu, autor, raz na zawsze rozproszył błędne mniemanie, jakoby majątki dawniejszych posiadaczy ziemskich mieli komuniści podzielić między włościan.

Owszem, te majątki, przechodząc na własność państwa bolszewickiego, odrazu zostały przekształcone na wielkie komuny, które w czasie najkrótszym były zniszczone doszczętnie. Dowody tego zniszczenia autor podaje w świetle cyfr, zaczerpniętych z oficjalnych dokumentów bolszewickich, a więc zasługujących w tym wypadku na wiarogodność.

Ogólną ciekawość wzbudza miejsce, gdzie jest mowa o rabowaniu włościan przez bolszewików. Jest to wprost rzeczą nie do uwierzenia, aby rząd, nazywający się robotniczo-włościańskim, mógł tak bezczelnie rabować tych, imieniem których się mianuje. W tej tak subtelnej kwestji autor przytacza tak wyczerpujące dane statystyczne oraz fakty autentyczne, iż usuwa wszelką wątpiiwość pod tym względem.

Że haniebne skutki musiały wyniknąć z takiej reformy rolnej, jaskrawo się to przedstawia w rozdziale piątym, gdzie autor wyczerpująco traktuje sprawę ogłodzenia ludności miejskiej. Szczególnie zaś uwidacznia tę kwestję w rozdziale następnym, w którym na tle przerażającej rzeczywistości odtwarza straszny obraz głodu rosyjskiego, jako klęski, spowodowanej przez niszczycielski i rabunkowy system rzekomej reformy rolnej.

Opierając się na ścisłych danych cyfrowych oraz przytaczając oryginalne fotografje dokumentów i faktów głodu i ludożerstwa, autor li-tylko na tle dowodów sowieckich przedstawia istne piekło ziemskie, w którem musiały świadomie ginąć dziesiątki miljonów istot ludzkich w imię... ideałów bolszewickich.

Niezliczone ofiary ludzkie, bynajmniej nie wzruszyły oprawców kraju rosyjskiego. Okazuje się, iż głód wcale nie wpłynął na sposoby postępowania bolszewików, którzy z całym spokojem na pozostałych przy życiu i ogołoconych ze wszystkiego wieśniaków, nałożyli nielitościwe i ogromne podatki, aby utrzymać się przy władzy i wzniecać rewolucję w krajach innych.

Praca autora, obok cech naukowości, ścisłości i objektywności, odznacza się wielką żywością i jest napisana stylem popularnym i dostępnym. Stałe powoływanie się na źródła pochodzenia bolszewickiego, oraz ścisłe przystosowanie licznych oryginalnych i wartościowych ilustracyj fotograficznych do tekstu, nadaje dziełu tak rzetelny charakter, iż budzi zainteresowanie największe, gdyż całą istotę duchową czytelnika przenosi do strasznej rzeczywistości komunistycznej.

Mówiąc o całości dzieła, wydanego w szacie estetycznej, nie można pominąć okładki artystycznej, w której cała treść książki odbija się jak w źwierciadle. Aczkolwiek sam rysunek okładki jest w linjach prosty, jednak nie jest powszedni.

Pomimo że on przedstawia zgrozę położenia włościan w bolszewji, – ironją losu tem nie mniej usuwa wszelkie cienie satyry gdyż wyjęty jest z autentycznego plakatu bolszewickiego.

Dzieło to nietylko uchyla rąbek zasłony, położonej na tajemnice komunizmu, lecz przedewszystkiem daje wiedzę praktyczną, a tem samem i przestrogę, że nie możemy pozostać obojętnymi na widok panoszenia się komunizmu w naszym kraju.

Ponieważ bolszewicy zewnętrznie i wewnętrznie ciągle zagrażają Polsce, przeto musimy ich poznać bliżej. Świadomość społeczna jest najniebezpieczniejszym wrogiem bolszewików. Należy tedy ją wypełnić rzeczami podstawowemi, do których bezwględnie zaliczyć wypada pierwszą rzeczową i solidną pracę pióra wybitnego komunologa Antoniego Starodworskiego.

Komuniści.



Plakat wydany przez bolszewików, wykazujący umiejętność przystosowania się propagandy bolszwickiej do poziomu umysłowego i psychologji poszczególnych sfer ludności.

Ani składu, ani ładu,
Chodzi sam nieswój Kasjan.
Ma Kasjan swoją szkapinę,
Nie ma pługa, ani ziarn.

Wietrzyk dmucha przez szczeliny
Jemielowej chałupiny,
Ma pług stary Jemieljan,
Nie ma konia, ani ziarn.

Z biedy wzięła złość Niefieda,
Klnie dziad stary cały świat,
Ziarna ma, lecz nowa bieda:
Konia, pługa nie ma dziad.

Spotkał Kasjan mój Niefieda,
Podszedł ku nim Jemieljan,
Zawiązała się rozmowa
O nieszczęściach... rzecz nie nowa.

Ach mój bracie!... śmierć, nie życie,
Ja już jestem jakby trupem,
I zgodzili się na jedno,
Z biedą walczyć, razem, skupem.

Co miał każdy z nich oddzielnie,
Teraz razem łączą wiernie,
Jest komuna, a w komunie
Ziarno... z koniem płużek sunie....

Dziad z Kasjanem pole orzą,
Z nimi złączon wspólną pracą,
Wali młotem Jemieljan,
Wspólny dom budując sam.